



## JAN ŁOJKO

### 1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Por. Jan Łojko, ur. w 1903 r., oficer służby stałej, kawaler.

Uwaga: W więzieniu i obozie (łagrze) figurowałem pod nazwiskiem Chwast Stefan Janowicz.

### 2. Data i okoliczności aresztowania:

Zostałem aresztowany przez ukraińską milicję za wsią Lipowica k. Perehyńska 2 grudnia 1939 r. w czasie marszu do granicy węgierskiej celem udania się do Francji. Jednocześnie został zaaresztowany kpt. Ryniejski z baonu Korpusu Ochrony Pogranicza.

### 3. Nazwa i opis obozu:

6–30 grudnia 1939 r. w więzieniu Dolina.

Więzienie bardzo brudne i zawszone. Więźniowie: [w] 95 proc. Polacy [zatrzymani] za chęć przekroczenia granicy (85 proc.), polityczni (dziesięć procent), Ukraińcy polityczni (pięć procent). Około 50 proc. [stanowiła] inteligencja. Wzajemne stosunki między Polakami dobre. Stan moralny dobry.

Stosunek NKWD do Polaków wrogi: policzkowano i kopano nogami, przez jedną do trzech nocy nie pozwolono spać, wymyślano w najrozmaitszej obraźliwej formie, uważając prawie każdego (z terenów zajętych przez Niemcy) za szpiega działającego na korzyść Niemiec, podkreślając „koniec pańskiej Polski”.

Pomoc lekarska – żadna, śmiertelności nie było.

Łączność ze znajomymi, względnie krewnymi (za pośrednictwem miejscowej milicji).

Wyżywienie bardzo słabe, przeważnie oparte na tym, co dostarczali miejscowi znajomi swym krewnym, a ci dzielili się z pozostałymi.

W czasie rewizji osobistej popełniano najrozmaitsze nadużycia. Miałem np. przy sobie cztery monety 20-frankowe (francuskie) w złocie oraz 50 dolarów amerykańskich. Z tego znaleziono przy mnie i odebrano dwie monety, a 20 franków = 40 franków francuskich

w złocie [sic!], oraz część dolarów. W protokole franki oznaczono: „dwie monety żółtego koloru”, a na dolary powiedziano, że to są śmiecie.

Obsługa i zarząd więzienia – Ukraińcy z naczelnikiem więzienia Szumskim, który po kilkunastu dniach został zamknięty w tym samym więzieniu. Stan liczebny więzienia wynosił ok. 300 osób.

31 grudnia 1939–3 stycznia 1940 r. więzienie w Stanisławowie.

Wszystkie warunki podobne jak w więzieniu Dolina. Stan narodowościowy: Polacy (85 proc.), Rusini Zakarpaccy (dziesięć procent), Ukraińcy i Żydzi (pięć procent). Stosunek Ukraińców i Rusinów do Polaków wrogi, Żydów – dostateczny.

Stan więźniów wynosił ponad pięć tysięcy osób.

4 stycznia–16 marca 1940 r. podróż i więzienie w Gorodni [Horodni?] w ZSRR.

Więzienie bardzo stare, wilgotne, tak że woda lała się po ścianach, ciemne, brudne i zupełny brak wentylacji (jako przykład: światło naftowe po kilku godzinach gasło, trzeba było podsypywać solą), natomiast na korytarzu światło elektryczne. Higiena słaba – brak wody w łaźni, na namydlenie się jeszcze trochę wystarczało, ale na opłukanie się [tylko] w wyjątkowych wypadkach.

Pościel – względna – zmieniana co 14 do 21 dni. Wyżywienie bardzo słabe (podtrzymywało jednak trochę na siłach 600 g chleba), rano herbata, w południe bardzo rzadka zupa i maksimum półtoręj łyżki kaszy, wieczorem bardzo rzadka zupa. Mimo że więzienie było stosunkowo niewielkie, to masowa lektura propagandowa (lektura partii, Karola Marksa, Lenina i Stalina), propaganda antykapitalistyczna, zwłaszcza przeciwko Anglii, Ameryce i Polsce.

Stosunek narodowościowy: (stan więzienia: 300 osób) 60 proc. [stanowili] Polacy, z tego pięć–dziesięć procent [to więźniowie] polityczni, pozostali [osadzeni] przeważnie za naruszenie granicy; 40 proc. [stanowili] Rusini zakarpaccy [skazani] za naruszenie granicy.

Sposób wydobywania zeznań taki sam jak w więzieniu Dolina.

Opieka lekarska słaba: raz na dwa–trzy dni przychodził felczer z minimalną ilością lekarstw.

17 marca–24 grudnia 1940 r. więzienie w Czernihowie.

Więzienie podobne do więzienia w Gorodnie [Horodni], stare i wilgotne. Higiena dostateczna: w łaźni wody było prawie dostatecznie, bielizna zmieniana co dwa–trzy tygodnie. Wyżywienie w porównaniu z poprzednim więzieniem trochę lepsze, ale tylko w czerwcu i lipcu.

Opieka sanitarna na miejscu w więzieniu możliwa (przy mniejszych dolegliwościach). Jeśli chodziło o choroby poważniejsze – żadna. Przykład: lekarz chorób skórnych, p. Hlond (więzień), zachorował na raka lewego oka – prawie przed samą śmiercią został odesłany do więzienia w Kijowie, gdzie najprawdopodobniej zmarł.

Więźniowie byli podzieleni przeważnie według narodowości; Polaków [było] 400, z tego ok. 30 proc. [stanowiła] inteligencja. Przystępczość: ok. 50 proc. [osadzonych] za chęć przekroczenia granicy, względnie za jej przekroczenie, 15 proc. [to więźniowie] polityczni ([skazani] przeważnie za należenie do organizacji), 25 proc. jako element niepewny (oficerowie, policjanci i urzędnicy). Stan moralny dobry, z wyjątkiem kilku osób:

pan inżynier chemik Czesław Zembal miał strasznie wielki żal do oficerów służby stałej, szkalował jak mógł, a w dodatku wyraził się: „Największym moim zadowoleniem w życiu było, kiedy zobaczyłem tych skurwysynów w niewoli niemieckiej w Zamościu, moknących na deszczu”;

pan Lachowski ze Stanisławowa (za dokładne przytoczenie nazwiska nie ręczę) poszedł na usługi NKWD – wydał on kilka osób w więzieniu (m. in. i mnie), zdradzając, że są oficerami, wobec czego zostało wznowione śledztwo;

pan Jan Szatman (udawał, że jest oficerem, lekarzem lotnictwa) również zaczął się załamywać duchowo i o mało nie poszedł na usługi NKWD.

Stosunek NKWD do chwili upadku Francji – możliwy, potem pogorszył się i można go nazwać wrogim.

Łączność z rodziną i krewnymi – żadna.

25 grudnia 1940 r. odczytano mi wyrok: pięć lat więzienia za chęć naruszenia granicy.

26–31 grudnia 1940 r. więzienie przesyłowe w Kijowie.

Więzienie bardzo stare, bardzo wilgotne i brudne. Higiena – żadna. Opieka lekarska żadna.

Cele więzienne tak przepelnione, że nie było mowy o położeniu się nawet na ziemi.

Stosunek narodowościowy: 10–15 proc. [stanowili] Polacy, resztę Rosjanie. Wyżywienie możliwe, jednak nieregularne, kilka razy nie wydano wcale.

1 stycznia–3 lutego 1941 r. więzienie w Dniepropietrowsku.

(W czasie podróży z Kijowa do Dniepropietrowska zachorowałem na zapalenie płuc, wobec czego ten okres przeleżałem w szpitalu więziennym). Szpital więzienny – warunki higieniczne jak na ZSRR dobre. Pościel zmieniana w miarę brudzenia się. Opieka lekarska dobra, wyżywienie dobre, jednak standardowe (dla obłożnie chorych i zdrowych jednakowe). Obsługa sanitariuszy bardzo słaba, ponieważ była wyznaczana na kilka dni z więźniów tam przebywających, po czym zmieniano [ich] na innych, którym wcale nie zależało na chorych. Przykład: były komendant w Mostach Wielkich pan Szuch (Schuch) umarł w tym szpitalu z powodu nieudzielenia mu pomocy przez sanitariusza. W nocy spadł z łóżka na ziemię, uderzając głową o nogę sąsiedniego łóżka, co przyspieszyło powolne konanie, ponieważ nie było na miejscu pielęgniarki. Wśród personelu wyróżniała się siostra Szura (nazwiska nie pamiętam) z Krzywego Rogu, która darzyła Polaków szczególną sympatią.

4–26 lutego 1941 r. więzienie przesyłowe w Charkowie.

Jak więzienie w Kijowie, warunki prawie identyczne.

27 lutego–15 kwietnia 1941 r. Podróż i pobyt w łagrze IwdzielLagier [Iwdelłag] na północny wschód od Swierdłowska i ok. 70 km od posiołka Iwdziel [Iwdel] założonego przez Polaków, zesłańców w 1863 r.

Mieszkanie w barakach brudnych, pełnych wszy i pluskiew.



Stan więźniów: ok. sześć tysięcy, z tego półtora tysiąca Polaków. Większość [osadzona] za przekroczenie, względnie chęć przekroczenia granicy. 20 proc. [stanowiła] inteligencja. Wzajemne stosunki możliwe, stan moralny z małymi wyjątkami dobry.

Przeciętny czas pracy: 12–14 godzin dziennie, przy wyrębie lasu. Norma pracy osiemdziesięć metrów sześciennych popiłowania i wyrąbania (szczepiania) drzewa na osobę. Wyżywienie podzielono na trzy kotły (kategorie):

I. tych, którzy wykonali ponad normę,

II. tych, którzy wykonali normę,

III. tych, którzy nie mogli wykonać normy.

ad. I. można zaliczyć jako dobre jak na ZSRR,

ad. II. można zaliczyć jako dostateczne jak na ZSRR,

ad. III. można zaliczyć jako bardzo słabe jak na ZSRR.

Łagiernik słaby fizycznie, który został zaklasyfikowany do III kategorii, w żadnym wypadku nie mógł wejść później do kategorii II, ponieważ fizycznie załamywał się coraz bardziej (z powodu słabego wyżywienia), chyba że miał szczęście i skierowano go do szpitala na dożywienie.

Wynagrodzenie – żadne. Ubranie bardzo słabe, chyba że niektórzy posiadali jeszcze własne.

Życie koleżeńskie i kulturalne – żadne, ze względu na przemęczenie pracą.

Propaganda komunistyczna – słaba, również ze względu na brak czasu. Śmiertelność mała – jedna do dwóch osób tygodniowo. Polaków zmarło ok. sześćcioro.

Według oświadczenia kierownika cegielni (znajdującej się o ok. trzy kilometry od odcinka nr 1), obywatela sowieckiego Nieciosowa, z transportu Polaków przybyłych zimą 1940 r. zmarło z zimna ok. 200 osób (pogrzebani w pobliżu cegielni).

Łączność z rodziną: spod zaboru ZSRR słaba, ale możliwa; spod zaboru niemieckiego – żadna.

W kwietniu transport ok. dwóch tysięcy osób, składający się przeważnie z recydywistów sowieckich, został przeznaczony do wysłania na Daleki Wschód. Do tego transportu zostało dołączonych ok. 200 Polaków, którzy byli maltretowani i szykanowani w najrozmaitszy sposób. Przykład: w czasie 28-dniowej [jazdy] pociągiem okradano

z żywności, a eskorta mimo meldunków nie reagowała. Obdzierano i okradano z lepszego ubrania i wartościowych przedmiotów. W razie oporu maltretowano i bito do nieprzytomności, eskorta również nie reagowała.

16 kwietnia–10 sierpnia 1941 r. Podróż do nowego obozu pracy *Piostraja Dreswa* [*Piestraja Drieswa*] nad Zatoką Szelichową na północy Morza Ochockiego.

Podróż pociągiem (powyżej) do Władystoku. Podróż statkiem z Bucht Nachodki. Na statku okropny brud [i] ciasnota, rabowanie przez żulików i recydywistów posunęło się do najwyższego stopnia – również eskorta wcale nie reagowała na żadne żalenie się poszkodowanych. Higiena żadna. Opieka lekarska żadna. W porcie w Magadan wysyłano partiami do łaźni, gdzie kazano pozostawić wszystkie rzeczy przed wejściem, a kiedy wypuszczono z łaźni, do swych rzeczy nikomu nie pozwolono wrócić i nic z nich zabrać, tam wydano już każdemu ubranie łagrowe. Wydane ubrania były w stanie dobrym.

11 lipca–17 października 1941 r. Obóz pracy *Piostraja Dreswa* [*Piestraja Drieswa*].

Teren bardzo górzysty i skalny, karłowate rośliny tylko w korytach rzek i u stóp niektórych wzgórz. Mieszkanie w dziurawych namiotach, które tylko częściowo chroniły od wiatru.

Higiena żadna, okropne zawszenie, brak bielizny na zmianę.

Stosunek narodowościowy: stan więźniów [wynosił] ok. osiem tysięcy, z czego Polaków [było] ok. 300. Pozostali – obywatele ZSRR. Przestępstwa Polaków: 60 proc. [stanowili więźniowie] polityczni, 40 proc. – [osadzeni za] przekroczenie granicy i politycznie podejrzani.

Wzajemne stosunki Polaków zaczęły się naprawiać, pod koniec (przed zwolnieniem) dobre. Nawet zacierzewiony komunista z Polski z Konina, p. Pomański, wyleczył się z komunizmu i stał się dobrym Polakiem.

Przeciętny dzień pracy: 12–15, a nieraz 24 godziny (w wypadku niewyrobienia normy w oznaczonych godzinach). Norma pracy: wykopać osiem metrów sześciennych ziemi za pomocą kilofa (w gruncie bardzo kamienistym) i przerzucić ją na odległość ok. 6 m oraz rozplantować.

Wynagrodzenie – żadne. Ubranie w pierwszym miesiącu dobre, później podarte; nie było wymiany.

Wyżywienie również podzielono na trzy kategorie:

- I. dobre jak na ZSRR,
- II. dostateczne,
- III. niedostateczne.

ad. I. otrzymywali ci, którzy wyrabiali normę w oznaczonym czasie;

ad. II. ci, którzy wyrabiali minimum 75 proc. normy;

ad. III. ci, którzy wyrabiali poniżej 75 proc. normy.

Życie kulturalne żadne. Życie koleżeńskie dobre.

Stosunek władz NKWD (*ochrany*), straży do więźniów – bardzo wrogi, życie każdego więźnia należało do straży NKWD.

Przykład 1: Pan Rudek z Tarnopola w czasie pracy oddalił się 10–15 m od miejsca pracy, celem uzbierania odrobiny jagód, co zauważył strażnik, który bez żadnego ostrzeżenia zaczął strzelać. Po pierwszym strzale pan Rudek padł na ziemię i zaczął krzyczeć (prawdopodobnie był ranny). Wówczas strażnik podszedł do niego i oddał jeszcze trzy strzały, dobijając go.

Dochodzeń w powyższej sprawie żadnych nie robiono.

Przykład 2: Polak (nazwiska nie pamiętam) był bardzo chory i miał jeszcze kurzą ślepotę, a wobec tego, że zwolnić od pracy miał prawo tylko naczelnik danego obozu (odcinka nr 3), [Polak ten] w czasie marszu do pracy został wprost siłą wyrzucony za strefę zakazaną, gdzie – jak już poprzednio wspomniałem – panem życia był strażnik. Ów chory ostatkami sił domaszerował do miejsca pracy, natomiast w drodze powrotnej zaniemógł i został z tyłu ok. 150–200 m za kolumną. Wówczas pozostał razem z chorym jeden strażnik. Kiedy odeszliśmy jeszcze z 200 m, posłyszeliśmy strzał, oddany najprawdopodobniej do chorego. Po chwili strażnik dołączył, chorego zaś od tamtego momentu więcej nie widziałem. W opisany powyżej sposób zginęło również kilku obywateli sowieckich.

Na wspomnianym odcinku nr 3, gdzie pracowałem, obywateli polskich było nie więcej niż 16–18 osób, z tego zamordowano dwie, umarła z wycieńczenia jedna osoba (nazwiska nie pamiętam).

Zwolniono na podstawie amnestii ze wspomnianego odcinka tylko siedem osób, reszta pozostała (18 października 1941 r.). Spośród zwolnionych zmarł na punkcie przesyłkowym w Magadanie st. ogniomistrz Pułku Artylerii Przeciwlotniczej z Poznania.

Nazwiska osób niezwolnionych: pan Wrzask – obrońca z woj. lwowskiego, pan Józef Górski – wójt gminy z woj. stanisławowskiego, pan Poznański z Konina, reszty nazwisk nie pamiętam.

Pomoc lekarska prawie żadna. Na wspomnianym odcinku był tylko jeden sanitariusz, który prócz [niewielkiej ilości] bandaży i zielonego środka dezynfekcyjnego nic więcej nie posiadał. Więzień, którego opuściły siły fizyczne, nie miał prawa do życia, chyba że zachorował ciężko w tym okresie roku, kiedy transport z chorymi wysyłano do Magadanu. Taki wypadek mógł być jeden raz w roku, ale w 1941 r. takiego wypadku prawdopodobnie nie było. Ogólnie śmiertelność z wycieńczenia: tygodniowo jedna, dwie osoby na 300.

Od czasu ogłoszenia amnestii (w prasie) do chwili zwolnienia stosunek władz NKWD do Polaków trochę się poprawił, ale poprawa ta jednak była fałszywa.

Łączność z krajem – żadna, nawet obywatele sowieccy (więźniowie) otrzymywali listy z minimum rocznym opóźnieniem.

Zwolniony zostałem 18 października 1941 r., z narzuceniem miejsca postoju Pietropawłowsk. Po przybyciu do Pietropawłowska udałem się do Nowosybirsk, gdzie już znajdowała się nasza placówka wojskowa, skąd zostałem skierowany do Buzułuku. Tam 2 grudnia 1941 r. wstąpiłem do armii polskiej.